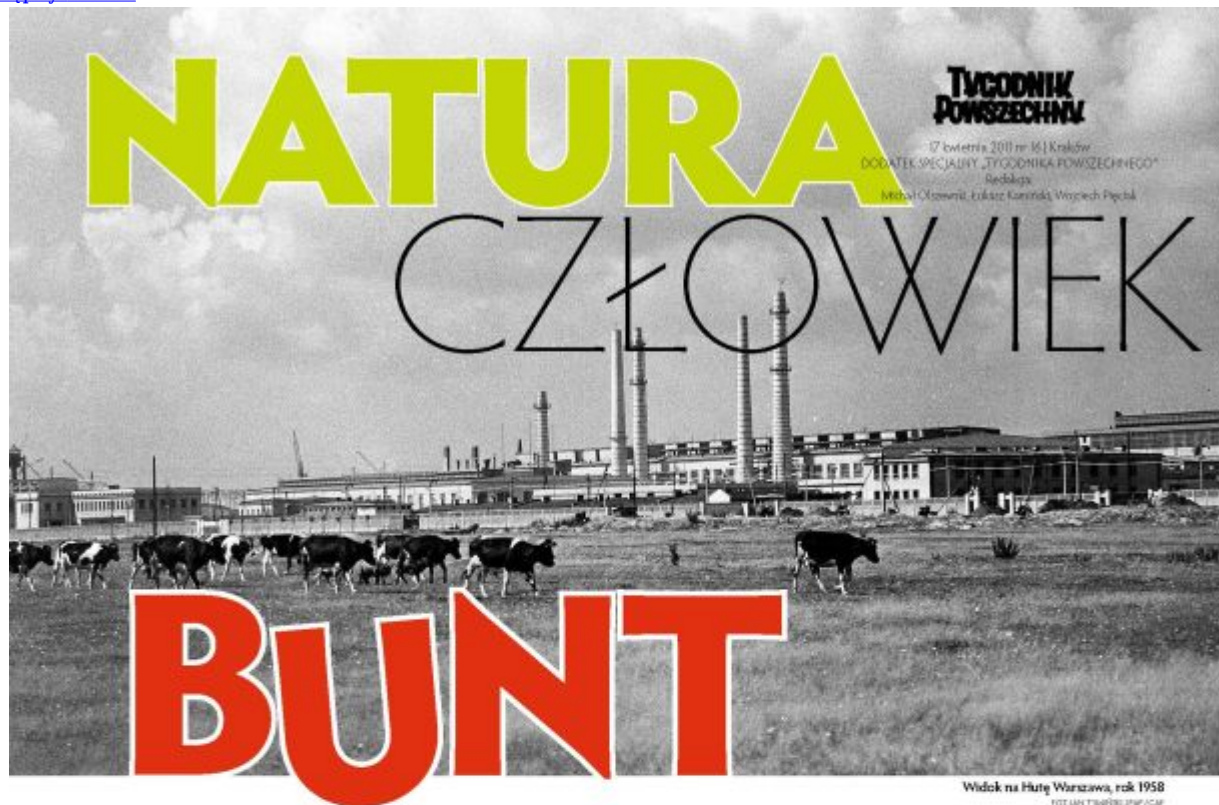


Natura, człowiek, bunt

13.04.2011

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



Widok na Hutę Warszawa, rok 1958
FOT. JAN TWARDOWSKI/PIAP/ICP

Ekologia w komunizmie

Czy PRL przeżywał się odzłonę środowiska? Oczywiście, tak. Tyle że – jak udowodniła najnowszy dodatek do „Tygodnika” – na papierze. W kraju, gdzie priorytetem była ilość wyprodukowanej stali, nie mogło być inaczej: wszystko, co przekładało się na drogę do uprzemysłowienia, musiało zejść na plan drugi. Zanieczyszczenia były tematem cenzurowanym, który do końca lat 70. oficjalnie nie istniał, a i później przebiegał się z dużymi oporami. Opisywał przez nas przykład fabryki stali w Szczecinie pokazuje, że produkcja nie mogła wystrzymać nawet ryzyko śmiertelnych chorób wśród pracowników i okolicznych mieszkańców. Wprowadzić wśród krajów bloku wschodniego Polska dążyła najszybciej zorientowała się w rozmiarach katastrofy ekologicznej. Ale „zbyt późno”. Znamienne, że – o czym także pisaliśmy – w krajach śródziemnych, jak NRD, to ekologia stała się katalizatorem buntu, czynnikiem wspierającym powstanie opozycji. Długo, choć tożsamość historycznej gospodarki przetrwała nad. Z historii ekologii w PRL płynęła wielka nauka: lekowanie ochrony środowiska nie na sercu, ponieważ szybko wywalała ona drogi rachunek.

MICHAŁ OLSZEWSKI

RADOŚLAW GAWLIK:

WŁADZA W PRL WIEDZIAŁA, ŻE WODA Z RZEK NIE NADAJE SIĘ NAWET DO CELÓW PRZEMYSŁOWYCH, ŚLĄSK SIĘ DUSI, A BRAK OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW ZMIENIA MAZURSKIE JEZIORA W SZAMBO. TYLŻE ZA WIEDZĄ NIE SZŁY ZMIANY.

► **MICHAŁ OLSZEWSKI:** Pan podobno pływa, gdzie tylko może?

RADOŚLAW GAWLIK: Tak, mam to w genach, bo ojciec jest pływakiem długodystansowym. Naszcił mnie pływaniem, jak miałem cztery lata. Od tego czasu wykorzystuję każdą okazję, by wskoczyć do wody.

► **Jako dziecko kąpał się Pan w Odrze?** Proszę nie żartować. Zamiast rzeki płynęła wtedy ciemna, oleista ciecz. Zanim nie przeszedłem na wegetarianizm, byłem zapalonym wędkarzem. I dobrze pamiętam, jak cuchnący kłosem ryby z Odry. Były tak tłuste od olejów, że nie dalo się ich jeść.

► **Druga połowa PRL-u była okresem wielkiej klęski ekologicznej?**

I tak, i nie. W moim przypadku to trochę bardziej skomplikowane. Od dziecka byłem mocno zżyty z przyrodą, mieszkalem w Lesie na przedmieściach Wrocławia, na terenach, które dziś nawiązywały zrenaturyzowanym. Glinianki, czysta woda, dużo dzikiej przyrody. Z drugiej strony mam w pamięci „olejane” wsiołki Dolnego i Górnego Śląska, martwe lasy Górnolęskich i Karkonoszy, łaski, brzozy i kominki w miastach, dym, zapach stali i węgla. Tak, zapach węgla był ważny. Proszę wrócić wtedy był znacznie gorzej jakości: zawierał więcej siarki. Teraz po spaleniu pozostaje mniej niż 10 proc. siarki, kiedyś było to, że jedna czwarta. Ciepłota dodatkowo była w pył i go wdychał.

► **Alle parki narodowe powstawały.**

Zgadza się, powstawały, ale zapewne na zasadzie listka figowego dla przemysłu ciężkiego RWPG w pobliżu wydania, zbudowane jako element składowki milikano przemysłowej bloku komunistycznego. Więcej, istniało nawet szczególne prawo ochronny środowiska, które miało chronić przyrodę i wymierzać kary trucieli. Były to jednak gony pocerowane, bo priorytetem władzy okazała się gospodarka miała produkować coraz więcej, za wszelką cenę. Kary można było przecież umorzyć ze względu na „gotzby socjalistycznej ojczyzny i mieszkańców miast i wsi”, i tak też się stało. Nie wspominał nawet o edukacji ekologicznej, bo ta zaczęła się rozwijać tak naprawdę dopiero po 1989 r.

► **Można określić moment, w którym zaczęła się budzić świadomość ekologiczna Polaków?**

Oczywiście, to był początek lat 80. Solidarnościowy kampania otworzył dostęp do informacji oraz umożliwił w latach 80. w Krakowie zakładać niezależny i legalny Polski Klub Ekologiczny – o ile się nie mylę, pierwszą tego typu organizację w krajach komunistycznych. W pewnym stopniu pojawiła się artykulary o cenie, jaką kraj płacił za nielubimy budowy socjalizmu, gdzieś nawet mam jeszcze broszurę ze skrajnie gromadczymi wytykami z tamtego okresu. Stan wojenny nie mógł już tego powstrzymać, apcha: po prostu nasze zainteresowania do podziemia. To jedna z przyczyn, dla których powstał ruch „Wolność i Pokój”, skoncentrowany głównie na walce z obowiazkiem służby wojskowej i ekologii. Co prawda, w deklaracji założycielskiej z 1985 r. o ekologii jeszcze nie ma mowy; ale już w późniejszej deklaracji ideowej pojawia się ona wyraźnie. Na pewno duże znaczenie miała katastrofa elektrowni jądrowej w Czarnobylu, bo ujawniła ona, jak zakłamana polityka informacyjną prowadziła władza.

► **Maciej Śluga, autor pracy magisterskiej o historii WOP i uczestnik ruchu, zauważa ciekawy zbieg okoliczności: organizacja powstała niedługo po wmurowaniu kamienia węnoty pod budowę elektrowni atomowej w Żarnowcu.**

→ STR. II



Pliki do pobrania

[Natura, człowiek, bunt - „Tygodnik Powszechny”, 17 kwietnia 2011 \(pdf, 1.21 MB\)](#)